Miejsce
na naklejkę
z kodem szkoły

dysleksja

MPO-P1A1P-061

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

Arkusz I

POZIOM PODSTAWOWY

Czas pracy 170 minut

ARKUSZ I

STYCZEŃ ROK 2006

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Wypełnij tę część karty odpowiedzi, którą koduje zdający. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.
8. Na karcie odpowiedzi wpisz swoją datę urodzenia i PESEL. Zamaluj ■ pola odpowiadające cyfrom numeru PESEL. Błędne zaznaczenie otocz kółkiem ■ i zaznacz właściwe.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt
Część II –50 pkt

Wypełnia zdający przed rozpoczęciem pracy

PESEL ZDAJĄCEGO

KOD ZDAJĄCEGO

Więcej materiałów na lern.one

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszony. W zadaniach zamkniętych wybierz tylko jedną odpowiedź.

MAGIA JĘZYKA

1. Przynależność do danej narodowości najpełniej określają trzy elementy: język, świadomość historyczna i terytorium. Jeżeli chodzi o terytorium, to w naszych poszarpanych dziejach jego obszar zmieniał się w sposób dramatyczny, granice przesuwały się raz w lewo, raz w prawo, aż po drugiej wojnie światowej ustaliły się między Odrą i Bugiem, z Wisłą pośrodku. Aktualne granice nie pokrywają się jednak z granicami żyjącymi w świadomości i utrwalonymi w języku. Obywatelstwo nie jest tożsame z narodowością, jakkolwiek narody szczęśliwe, których byt państwowy nigdy nie został starty z mapy świata, stawiają znak równania między oboma. Prowadzi to do przeinaczeń i zawłaszczania cudzej własności. W muzeum historycznym w Sztokholmie na mapie uzbrojenia Europy XVIII wieku oręż polski został zaliczony do broni rosyjskiej. Warstwą najpewniej chroniącą przed wynarodowieniem i sposobem na przetrwanie – gdy wszystko inne zawodzi – jest język. Język jest znakiem tożsamości narodowej przekazywanym z pokolenia na pokolenie. W jego obronie ludzie szli do więzienia, na zesłanie, na szubienicę; bywał ostatnim sygnałem przed egzekucją.

2. Najbardziej tajemniczym desygnatem w języku jest imię własne. W historii raju Bóg przywiódł do Adama wszystkie zwierzęta i ptactwo powietrzne i kazał je nazwać. Adam dał im imiona i wywołał je z anonimowości do rzeczywistego bytu. W społecznościach archaicznych strzeżono imienia przed światem zewnętrznym, ażeby nie wystawiać jego nosiciela na niebezpieczeństwo. Znajomość imienia była niezbędna dla pokonania wroga w walce lub za pomocą sztuk magicznych. Dziecko uzyskiwało osobowość przez nadanie mu imienia. Odbywało się to zgodnie z tradycją przez postrzyżyny lub inny obrządek inicjacyjny. Później przez sakrament chrztu. Istnieje baśń, w której bohaterka musi odgadnąć imię demonicznego stwora, ażeby uwolnić się od obietnicy oddania mu pierworodnego dziecka, za pomoc, jakiej udzielił jej, rozplątując kłąb nici do przędzenia. W ostatniej chwili młynarzówna zdobywa sekret i nazywa Diabełka jego imieniem. [...] Wartość słowa była znana człowiekowi od zawsze. Słowo jest starsze od samego języka. Na początku było Słowo.

3. Słowo służy do anatemy[1] i do konsekracji[2]. O słowa spierano się na soborach i przy zawieraniu umów państwowych. Z powodu słów toczyły się wojny, powstawały herezje i palono kacerzy. Słowa mogą ranić śmiertelnie. Oszczerstwo trzeba było w dawnym prawie polskim odszczekać. Gniewosz z Dalewic, podkomorzy krakowski, co rozsiewał plotki, jakoby królowa Jadwiga spotykała się – pod nieobecność męża – z Wilhelmem, musiał poddać się wyrokowi sądowemu. „Wszedł zgięty pod ławkę i dokonał odwołania, i publicznie nawet zaszczekał”, relacjonuje Długosz. Kiedyś słowo honoru stanowiło najpewniejszą gwarancję. Pewniejszą niż umowa spisana. Zniewaga słowna mogła być zmazana tylko krwią. Pojedynki, acz prawem państwowym zakazane, odbywały się do końca wieku dziewiętnastego. Po drugiej wojnie światowej pojedynków zaniechano. Uwłaczanie stało się nagminne, jako że przestano płacić za nie krwią.

4. Język jest zbiorem przekazów, znaków i relacji. Jest najwierniejszym, niezniszczalnym świadectwem zamarłych mitów i wierzeń. Wymowne pod tym względem są nazwy miesięcy i dni tygodnia, jako że kalendarz stanowi jedną z najstarszych dziedzin wiedzy ludzkiej i był ściśle związany z religią. W obrębie cywilizacji hellenistycznej każdy dzień tygodnia był we władaniu innego bóstwa i odbicie tych wierzeń znajdujemy w językach krajów należących lub przylegających do *Imperium Romanum*. Niedziela należała do boga Słońca, stąd *Sunday, Sonntag* i *Dimanche* (Dis – bóg słońca), poniedziałek był poświęcony bogini Księżyca, *Monday, Montag*, środa była dniem Merkurego, więc *Mercredi*, czwarty dzień tygodnia przypadał Jupiterowi Gromowładnemu – co zostało utrwalone w *Donnerstag* i *Thursday*. Wenus przytaiła się pod imieniem Frei – *Friday* i *Freitag,* po Saturnie został ślad w *Saturday*.

[1] anatema - klątwa
[2] konsekracja – uroczyste poświęcenie np. kościoła

Więcej materiałów na lern.one

5. Nasz język nie zawiera śladów mitologii, co zresztą jest zgodne z faktem, że Słowianie najpóźniej ze wszystkich ludów europejskich wkroczyli do Historii. [...] Najstarsze wiadomości z naszych pradziejów zachowały się nie w kalendarzu, lecz w toponomastyce[3] i nazwach hydronimicznych[4]. Rozewie – ma źródłosłów etruski. A że jest to nazwa przylądka u podstawy Helu, na linii Szlaku Bursztynowego, wolno domyślać się, że kupcy etruscy założyli tam swoją stację handlową. Nazwy miejscowości przechowały pewne treści i przeniosły je w czas historyczny. Nazwy osad służebnych Szczytniki i Grotniki informują, że wyrabiano w nich oręż; Ciemierniki i Jadowniki mówią, że mieszkańcy tych osad produkowali jady do zatruwania strzał. W czasach piastowskich nie praktykowano już tego procederu, należącego do czasów archaicznych, kiedy powstały. Kowale, Zduny, Szewce, Złotniki, Kobylniki, Skotniki świadczą o rzemiosłach uprawianych przez naszych przodków, co potwierdzają również wykopaliska archeologiczne. Słowa pochodzenia gockiego, germańskiego, czeskiego oznaczają kolejne fazy kontaktów z nowymi osadnikami i sąsiadami. „Chleb" i „mięso" są pożyczkami gockimi. Słowo „węborek", używane w Wielkopolsce na określenie wiadra, jest zniekształconą przez Gotów grecką „amforą". „Owoc" pochodzi ze starogermańskiego. Niemcy przyjęli od nas śmietanę – *Schmetten* – i twaróg – *Quark*. Zapożyczenia te mówią o zgodnym współżyciu, albowiem nie przyjmuje się jadła z rąk wroga.

6. Niezliczona ilość słów tatarskich i tureckich w naszym języku stanowi odbicie naszych kontaktów z islamem. Arkan i jasyr, buńczuk i buzdygan, dzida i dziryt, karabela i jatagan, kołczan i sajdak – wszystkie te słowa pochodzenia tatarsko-tureckiego przeniknęły do naszego słownika z pola walki. [...] Przysłowie „Gość nie w porę gorszy od Tatarzyna" mogło powstać tylko w kraju wystawionym na najazdy tatarskie. Powiedzenie „Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma" jest echem czasów, kiedy Rzeczpospolita sięgała Dzikich Pól, a Kozacy w jej służbie robili zuchwałe wyprawy na Krym i na turecki brzeg Anatolii.

7. Język służy do komunikowania kwestii potocznych, bieżących, lecz także do przekazywania całej zawartej w nim treści. Jest nosicielem tradycji i w konsekwencji cywilizacji. Nieumiejętność operowania nim jest niewątpliwie symptomem regresu kulturalnego czy niesamodzielności myślenia. Czasem jednego i drugiego. Posługiwanie się gotowymi formułami i zbitkami pojęciowymi – zamiast korzystania z całego zasobu słownego i budowania z niego nowych układów – nie jest w stanie poszerzyć naszych horyzontów myślowych ani tworzyć związków między ludźmi. Skutek jest ten, że język, który powinien być przewodnikiem, w sensie przewodu elektrycznego, nie kontaktuje. Ulubionym słowem ulicy, słyszanym najczęściej, jest k... Sądzę, że jest to wyrazem nieuświadomionej rozpaczy. Towarzyszy temu słowu wiele innych, wszystkie wyrażające pogardę dla drugich, dla własnego ciała i jego funkcji, w pierwszym rzędzie seksu. Jakby ludzie stracili wiarę w sens własnego działania, w istnienie wartości. To, że pewne dźwięki stały się nośnikami treści w założeniu pogardliwych, obscenicznych, a inne słowa ułożone z inaczej zestawionych dźwięków-głosek są desygnatami piękna i bogactwa myśli, stanowi tajemnicę języka. Nie sposób odwrócić ich znaczenia. Nie można podnieść słów, że się tak wyrażę, upadłych. Przeniesienie ich z ulicy na estradę, do felietonu i do literatury – w imię autentyczności – jest sygnałem zerwania *continuum* naszej kultury narodowej. Istnieją dwa języki, dwie mowy, dwa rodzaje porozumiewania się. Język uformowany przez wielowiekową cywilizację i język subkultury. Być może było tak zawsze, lecz po drugiej wojnie światowej zjawisko to przybrało rozmiary masowe.

8. Nasze mówienie nie jest obojętne dla naszego myślenia: myślimy tak, jak mówimy. Jeżeli w mowie sięgamy do słów pochodzących ze śmietnika, zaśmiecamy nasze myślenie, choćbyśmy z tego nie zdawali sobie sprawy. Ale mówimy również tak, jak myślimy. Między tymi dwoma stwierdzeniami istnieje sprzężenie zwrotne. Podnosząc nasz poziom duchowy, zaczynamy mówić inaczej.

Tekst opracowano na podstawie: Jadwiga Żylińska, *Magia języka*, „ Znak", 506

[3] toponomastyka – nazewnictwo geograficzne
[4] nazwy hydronimiczne – nazwy rzek, jezior, itp.

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 1. ***(2 pkt)***
W jakiej kolejności „elementy” wymienione w pierwszym zdaniu są dalej rozwinięte? Dlaczego?

.....

.....

.....

Zadanie 2. ***(1 pkt)***
Czyją własnością jest język?
A. Państwa.
B. Społeczeństwa.
C. Narodu.
D. Społeczności wyznaniowej.

Zadanie 3. ***(2 pkt)***
Dlaczego terytorium i obywatelstwo nie wystarczają do określenia przynależności narodowej? (akapit 1.)

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 4. ***(1 pkt)***
Z jakiego powodu – według autorki – tak ważne jest imię własne? (akapit 2.)

.....

.....

.....

Zadanie 5. ***(1 pkt)***
Jakie złe skutki może wywołać słowo? (akapit 3.)

.....

.....

Zadanie 6. ***(1 pkt)***
Jaki był negatywny skutek – skądinąd słusznego – zakazu pojedynkowania się?

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 7. *(1 pkt)*
Czym różni się nasz język od języków cywilizacji hellenistycznej? (akapity 4., 5.)

.....

.....

.....

Zadanie 8. *(1 pkt)*
O czym mówią geograficzne nazwy słowiańskie? (akapit 5.)

.....

.....

.....

Zadanie 9. *(1 pkt)*
O jakiej tajemnicy języka mówi akapit 7.?

.....

.....

.....

Zadanie 10. *(2 pkt)*
Jakie zjawisko jest charakterystyczne dla współczesnej potocznej polszczyzny? Czym prawdopodobnie zostało ono spowodowane? (akapit 7.)

.....

.....

.....

Zadanie 11. *(3 pkt)*
Wypisz z tekstu po 2 słowa lub związki wyrazowe charakterystyczne dla wypowiedzi potocznej (z reguły nie pojawiające się w tekstach pisanych) i specjalistycznej (językoznawczej). Co daje połączenie tych dwóch języków w *Magii języka*?

.....

.....

.....

.....

Zadanie 12. *(1 pkt)*
Na czym polega podobieństwo składniowe zdań pojedynczych rozpoczynających akapity 1. i 4.?

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 13. *(2 pkt)*

Z którym wyrazem lub frazeologizmem wiąże się najmocniej słowo „magia” w tytule artykułu? **Zacytuj** zdanie uzasadniające wybór.

A. Kuglarstwo.
B. Czarna magia.
C. Czarnoksięstwo.
D. Tajemnica.

.....

.....

Zadanie 14. *(1 pkt)*

Mówimy tak, jak myślimy, czy myślimy tak, jak mówimy? Uzasadnij odpowiedź. (akapit 8.)

.....

.....

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu
Wybierz temat i napisz wypracowanie (co najmniej dwie strony, tj. około 250 słów).

Temat 1. **Analizując dany fragment powieści, zwróć uwagę na prezentowane przez bohaterów racje. Wnioski z analizy wykorzystaj w pracy:**
***Przedwiośnie* jako powieść – dyskusja nad kształtem odrodzonej Polski.**

Trzeba jednak było iść na robotę, do Gajowca. Cezary miał nadzieję, że „starego" nie zastanie o tej porze w domu, więc można będzie spokojnie pracować, można będzie doprowadzić do ładu imaginację sflaczałą. Jak na złość, Gajowiec s t e r c z a ł w domu. Ujrzawszy go Baryka, zamiast pożądanego uspokojenia sflaczałej imaginacji, poczuł najpiekielniejszą zaciekłość. Ledwie się przywitał, rzekł z diabelską uciechą:
— Wracam z zebrania komunistów.
— Powinszować znajomości! [...]
— Ja teraz od komunistów pobieram lekcje wiedzy o Polsce.
— Uczył Piotr Marcina.
— Nie! — zawołał Cezary. — Nie! Gdyby nie oni, byłbym ciemny jak tabaka w rogu. Pan także nie wiesz całej prawdy.
— Od was się jej dowiem!
— Tak! Moja matka umarła nie z biedy i nie z bicia, i nie z samych chorób, lecz z tęsknoty za Polską. Mój ojciec... Mój ojciec i moja matka! A wy, wielkorządcy, coście zrobili z tego utęsknienia umierających? Katownię! Biją! Biją na śmierć w więzieniach! Katują! Policjant uzbrojony w narzędzie tortur — to jedyna ostoja Polski!
— Bluźnisz, młodzieńcze!
— Nie bluźnię. Mówię prawdę. Jeślibym zaczął „bluźnić", to już do pana nie wrócę. [...] Pytam się, czemu nie dajecie ziemi ludziom bez ziemi?
— Nie mamy pieniędzy na wykup.
— Wykup! Nie stać was na złamanie magnaterii, która już raz pchnęła Polskę w niewolę. Nie ma w was duszy Ludwika XI, żeby złamać szlachecką przemoc i przemienić ten kraj w gminę ludzi pracowitych. Czemu gnębicie w imię Polski nie-Polaków? Czemu tu tyle nędzy? Czemu każdy załamek muru utkany jest żebrakami? Czemu tu dzieci zmiatają z ulic mokry pył węglowy, żeby się wśród tej okrutnej zimy troszeczkę ogrzać?
— Czekaj! Zaraz! Za dużo na raz pytań! Po kolei!
— Na wszystko pan znajdzie wytłumaczenie! Wiem! Ale ja nie chcę, nie chcę pańskich tłumaczeń. Ja chcę zaprzeczeń w czynie!
— Dajemy co dzień, z wolna, w trudzie, mało — ale dajemy.
— Ja teraz stawiam pytania! I pytam się: na co wy czekacie? Dał wam los w ręce ojczyznę wolną, państwo wolne, królestwo Jagiellonów! Dał wam ludy obce, ubogie, proste, ażebyście je na sercu tej Mocarki, tej Pani, tej Matki ogrzali i do serca jej przytulili. Stolicę wolności dał wam w tym mieście! Czekacie! Czekacie! Czekacie, aż wam jarzmo znowu nałożą.
— Nie nałożą! Zginiemy, zanim jarzmo nam nałożą! Niedoczekanie ich, żebyśmy na to patrzyli!
— Nie wierzę! Wyrajcujecie przyczyny swojej nowej niewoli. Podacie przyczyny wszystkiego i uwidocznicie skutki. Ginąć będzie za was, mądralów, jak zawsze — młodzież. Ja przecie wiem, co mówię, bom również za piecem nie siedział, gdy młodzi szli ginąć. To wy pobijecie znowu tę młodzież — swoją mądrością, bo jedyną waszą mądrością jest policjant, no — i żołnierz.
— Tak, żołnierz! A ty co jeszcze masz na obronę?
— Ja mam jeszcze na obronę — reformy! Reformy, które by przewyższyły bolszewickie i niemieckie, które by ludy okrainne odwróciły twarzą ku Polsce, a nie ku Rosji. [...] Boicie się wielkiego czynu, wielkiej reformy agrarnej, nieznanej przemiany starego więzienia. Musicie iść w ogonie „Europy". Nigdzie tego nie było, więc jakżeby mogło być u nas? Macież wy odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane, zburzyć stare i wszcząć nowe? Umiecie tylko wymyślać, szkalować, plotkować. Macież wy w sobie zawzięte męstwo tamtych ludzi — *virtus*[1] niezłomną, która może być omylną jako rachuba, lecz jest niewątpliwie wielką próbą naprawy ludzkości? Nikt nie myśli o tym, żebyście się stać mieli wyznawcami, naśladowcami, wykonawcami tamtych pomysłów, żebyście byli bolszewikami, lecz czy posiadacie ich męstwo?
— „Pewnym męstwem ja się nigdy nie pochlubię, ja przed bliźnich drżę męczeństwem, w otchłań spychać ja nie lubię"...

Więcej materiałów na lern.one

— To są stare, magnackie, romantyczne teksty, którymi się w potrzebie zamazuje stawiane dzisiejsze zarzuty. Pan jakoby wyzbył się już romantyzmu, a jednak, gdy chodzi o odparcie zarzutu, używa pan tekstu romantycznego, zupełnie jak kapłan naginający wersety Pisma do potrzeby obronienia danej tezy. [...] Nie o męczeństwo chodzi, lecz o męstwo, o męstwo postawienia nowej idei. Jaką wy macie ideę Polski w tym świecie nowoczesnym, tak nadzwyczajnie nowym? Jaką?
— Prosiłem cię, żebyś ze mną pracował. Te stosy papierów zawierają nową ideę Polski.
— To są stosy papierów i nic więcej. Lud zgłodniały po wsiach, lud spracowany po fabrykach, lud bezdomny po przedmieściach. Jak zamierzacie ulepszyć życie Żydów stłoczonych w gettach? Nic nie wiecie. Nie macie żadnej idei.
— Nie o to nam też idzie, jaką ideę marzyciel wydłubie ze swego mózgu, pasującą do życia jak pięść do nosa, lecz o mądre urządzenie istotnego życia na zasadach najmądrzejszego współżycia.
— Nie! Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem. Tu jest zaduch. Byt tego wielkiego państwa, tej złotej ojczyzny, tego świętego słowa, za które umierali męczennicy, byt Polski — za ideę! Waszą ideą jest stare hasło niedołęgów, którzy Polskę przełajdaczyli: „Jakoś to będzie”!
— Zbyt wielu mamy wrogów dookoła i na szerokim świecie, wewnątrz i na zewnątrz, ażebyśmy dziś i na długie lata mogli wypracować i ustawić na naszych drogach ideę. Gdy mnie kto w nocy napadnie, to moją wtedy ideą jest — obronić się! Gdy mi wciąż grozi, że mnie z domu mojego wygoni i na niewolnika mię weźmie, to oczywiście muszę przygotować sobie coś do obrony. Obronić się przed straszną koalicją wrogów — otóż pierwsza idea. Nie dać świętej Polski, nie dać Lwowa, nie dać Poznania, nie dać brzegu morskiego, nie dać Wilna — Moskalom, Niemcom, Litwinom, nikomu, kto po ziemie nasze ręce wyciąga. Jeszcze ziemie nie odkupione jęczą pod wrogiem. Nie dać ludów pokrewnych na zmoskwicenie...
— Zasiec je na śmierć, a nie dać!
— Jeżeli u nas zasiekają, jak ty mówisz, na śmierć, to za zmoskwicenie się, za zaprzedanie się Moskwie, za służbę Moskwie przeciw Polsce. Jest to krwawa i podła metoda naszych wrogów, którą stosujemy z musu. [...]
— U nas nie powinno być niżej, nie tak samo, lecz wyżej!
— U nas będzie wyżej. W granicach tej Polski, które los dał naszemu pokoleniu, stworzone będą stany zjednoczone, wolne i równe. Wypracujemy wszystko. Zbudujemy dom wspólny. Ale musimy zacząć od przyciesi, a przede wszystkim musimy mieć za co budować. Bez pieniędzy budować nie można.
— Wiem — „złoty"...
— Właśnie. Z ust mi wyjąłeś. Nie możemy oddać w niewolę czyjąkolwiek naszych rodaków na Rusi. To zazębienie ludów ruskich, polskich, litewskich musi żyć w Rzeczypospolitej Polskiej. Gdy zbudujemy nasz dom, damy „bratu Rusinowi pokłon, braterstwo i równe we wszystkim prawo", damy „każdej rodzinie rolę domową pod opieką gminy". Wszystko będzie! Wynagrodzimy krzywdy, zapogodzimy się, podźwigniemy się...

Temat 2: **Dwa modele rodziny. Porównaj rodzinę przedstawioną w podanym fragmencie *Tanga* Sławomira Mrożka z rodziną Borynów ukazaną w *Chłopach* Władysława Reymonta. Zwróć uwagę na relacje między różnymi pokoleniami i scenerię, w której bohaterowie zostali umieszczeni.**

Sławomir Mrożek ***Tango***

ARTUR – Ja nie mogę żyć w takim świecie!

Z drzwi na wprost, po lewej stronie, wchodzi Eleonora, kobieta w apogeum wieku średniego, w tak zwanych pajacykach[5].

ELEONORA – W jakim świecie? Co wy tu robicie? [...] Co to, babcia znowu na katafalku?
EUGENIA – Dobrze, żeś przyszła. Sama widzisz, co on wyprawia.
ARTUR – Ja wyprawiam? Musiałem babcię ukarać.
EUGENIA – On mnie wychowuje.
ARTUR – Babcia przekracza granice.

[5] pajacyki – właśc. pajacyk; lekkie ubranko dla dziecka rozpinane z przodu, będące połączeniem koszulki i rajstop lub spodenek

Więcej materiałów na lern.one

ELEONORA – Jakie granice?
ARTUR – Już ona wie, o co chodzi.
ELEONORA – Ale po co zaraz na katafalk?
ARTUR – Niech pomyśli chociaż o wieczności. Niech poleży, niech się opamięta. [...] Ja oszaleję. Wracam do domu, zastaję jakichś podejrzanych osobników, rozprzężenie, chaos, dwuznaczne stosunki, i okazuje się, że mama też... Nie, nie, skąd się to bierze, do czego to wszystko prowadzi...[...]
ELEONORA – Ja sypiam z Edkiem od czasu do czasu. [...]
ARTUR – Co? Co mama powiedziała?[...]
Wchodzi Stomil, ojciec Artura, mąż Eleonory, zaspany, w piżamie, poziewając i drapiąc się.[...]
ARTUR (*z obrzydzeniem)* – Niechże się ojciec chociaż pozapina.
STOMIL – Dlaczego?[...]
ARTUR – Bo... bo... nie wypada.
STOMIL [...] – No widzisz. Twoja odpowiedź nic nie znaczy, nie wytrzymuje analizy intelektualnej. Jest typową odpowiedzią konwencjonalną.
ARTUR – Czy to nie wystarcza?
STOMIL – Nie dla mnie. Jestem człowiekiem myślącym głębiej. Jeżeli już mamy dyskutować, to musimy sięgnąć do imponderabiliów[6].
ARTUR – Na litość boską, czy ojciec nie może się teraz zapiąć, a potem porozmawiamy?[...]
STOMIL – Nie. Zresztą nic z tego, mój synku: brakuje guzików. [...] (*Patrzy na katafalk)* Czy wreszcie ktoś usunie to pudło?
ELEONORA – A po co?
STOMIL – Formalnie nie mam nic przeciwko niemu. Nawet, powiedziałbym, wzbogaca rzeczywistość, pobudza wyobraźnię. Ale ta wnęka by mi się przydała do eksperymentów.[...]
ARTUR (*bije pięścią w stół)* – Właśnie! W tym domu panuje bezwład, entropia[7] i anarchia! Kiedy umarł dziadek? Dziesięć lat temu. I nikt nie pomyślał od tego czasu, żeby usunąć katafalk! To nie do pojęcia! Dobrze żeście usunęli chociaż dziadka!
EUGENIUSZ – Dziadka nie dało się dłużej trzymać.
ARTUR – Nie chodzi mi o szczegóły, ale o zasadę. [...] (*zrywa się i biega po scenie)* – Co tu mówić o dziadku! Urodziłem się dwadzieścia pięć lat temu, a do tej pory mój wózek dziecinny jest tutaj! (*kopie wózek)* Dlaczego nie na strychu? A to, co to jest? Suknia ślubna mojej ciotki. (*wyciąga zakurzony welon ze stosu rupieci)* Dlaczego nie w szafie? [...] Żadnego porządku, żadnej zgodności z dniem bieżącym. Żadnej skromności ani inicjatywy. Tutaj nie można oddychać, chodzić, żyć! [...]
STOMIL – [...] Sam widzisz, że nie przywiązujemy żadnej wagi do tych pomników przeszłości, do tych nawarstwień naszej rodzinnej kultury. Ot, tak sobie to wszystko leży. Żyjemy swobodnie. [...] *(do Eleonory)* Nie ma już kawy?
ELEONORA – Może być, ale pojutrze.
STOMIL – Dlaczego dopiero pojutrze?
ELEONORA – Sama nie wiem.[...]
ARTUR – Słuchajcie, mnie nie chodzi akurat o tę tradycję. Tu już nie ma w ogóle żadnej tradycji ani żadnego systemu, są tylko fragmenty, proch! Bezwładne przedmioty. Wyście wszystko zniszczyli i niszczycie ciągle, aż zapomnieliście sami, od czego się właściwie zaczęło.[...]
STOMIL – [...] Sam nie wiesz, co mówisz! Gdybyś żył w tamtych czasach, wiedziałbyś, ile zrobiliśmy dla ciebie. [...] Czy wiesz, ile trzeba było odwagi, żeby zatańczyć tango? [...] A przy jedzeniu nie wolno było trzymać łokci na stole. Pamiętam manifestację młodzieży. Dopiero w tysiąc dziewięćset którymś co śmielsi zaczęli nie ustępować miejsca osobom starszym. My twardo wywalczyliśmy sobie te prawa i jeżeli dzisiaj możesz sobie robić z babcią, co chcesz, to dzięki nam. [...] I pomyśleć, że po tośmy walczyli, żeby ci stworzyć tę swobodną przyszłość, którą ty teraz pogardzasz. [...] Czego ty chcesz właściwie? [...]
ARTUR – Porządku świata!

(Sławomir Mrożek, *Dzieła zebrane*, Warszawa 1998)

[6] imponderabilia – rzeczy nieuchwytne, nienależące do sfery zjawisk fizycznych, mogące jednak mieć znaczenie lub wywierać wpływ na ludzkie działanie
[7] entropia – chaos, bezład, zagłada

Więcej materiałów na lern.one

WYPRACOWANIE

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one